

Zły czas dla Ameryki

4 lutego 2025

Tulsi Gabbard objęła naczelne stanowisko koordynatora służb wywiadu. Sposób, w jaki była ona przesłuchiwana przez komisję senacką w Kongresie, robił nieprzyjemne wrażenie. Na pewno daleki był od próby wykazania posiadanych umiejętności lub ich braku, by zarządzać wywiadem.

□

Senator Michael Bennet (Demokrata) zadając pytanie, przy wielokrotnych próbach odpowiedzi na nie przez Tulsi Gabbard, każdorazowo przerywał agresywnym tonem, nie dając możliwości wypowiedzenia się. Poza wyborem między wykrzyczanym głośno: „tak czy nie!” sugerował odpowiedź. Najwyraźniej senator osiągnął cel – subordynację.

– Czy jest pani przekonana, tak jak przewodniczący tej komisji i znakomita większość pracowników agencji wywiadu, że Edward Snowden był zdrajcą Stanów Zjednoczonych Ameryki?

– Senatorze, potwierdziliśmy już i...

– Tu nie chodzi o to co jest w mediach społecznościowych, to nie jest chwila na szerzenie teorii spiskowych, bądź ataków na dziennikarstwo w Stanach Zjednoczonych. Tutaj pani ma odpowiedzieć na pytanie ludziom, o których głosy pani zabiega po to, by zostać zatwierdzoną na najwyższy urząd biura wywiadu tego narodu! Tu nie chodzi o panią, ale o ludzi służby wywiadowczej Stanów Zjednoczonych. Czy Edward Snowden jest zdrajcą Stanów Zjednoczonych Ameryki?! To pytanie nie jest trudne, by na nie odpowiedzieć kiedy stawka jest tak wysoka!

– Senatorze, jako osoba służąca...

– Czy Edward Snowden jest, czy nie jest zdrajcą Stanów Zjednoczonych Ameryki?!

- Jako osoba służąca i walcząca, mogę zapewnić, że pracując z panem nie będzie kolejnego przecieku w stylu Snowdena.
- Pani odpowiedź jest „tak” czy „nie”? Czy Edward Snowden jest zdrajcą Stanów Zjednoczonych Ameryki?
- Jako osoba nosząca mundur rozumiem, jak istotną jest sprawa bezpieczeństwa narodowego...
- Nie, nie rozumie pani, najwyraźniej pani nie rozumie.

Ciekawie przedstawił analizę tego fragmentu były oficer wywiadu – Larry Johnson. Stwierdził on: „Tulsi Gabbard powinna była zacząć od tego, że nie stawiała się przed komisją, by rozmawiać o swoich przekonaniach. Jej pracą ma być kierowanie instytucją bezpieczeństwa narodowego i prezentowanie decydom politycznym – zwłaszcza prezydentowi, najlepsze analizy wywiadowcze i fakty, jakie są znane. Nie jej rolą jest mówić panu senatorowi o własnych przekonaniach. Nie jest ona od uprawiania polityki, a jeśli chodzi o fakty, są one następujące. Rząd USA już postawił Edwardowi Snowdenowi zarzut naruszenia ustawy o szpiegostwie w postaci niewłaściwego posłużenia się informacją niejawną. Nie postawił Snowdenowi zarzutu zdrady, chociaż mógłby, gdyby chciał. Jednak tego nie zrobił. Zgodnie z faktem, że Edward Snowden nie został oskarżony o zdradę, nie jest on zdrajcą. Za zdradę traktuje się dostarczanie istotnych informacji przydatnych wrogowi w czasie wojny. Cokolwiek Snowden zrobił, ograniczało się do ujawnienia informacji, które z mocy podpisanej przez niego umowy miały charakter niejawny. Jednak równocześnie z umową składał on ślubowanie o ochronie i przestrzeganiu konstytucji USA. Wykonując swoje obowiązki, widział jednak na własne oczy, że łamane są zasady konstytucyjne przez urzędników Departamentu Obrony i pracowników wywiadu. Powstała zagadka – czy powinien przerwać milczenie na temat tego co sam widział jak kilku innych pracowników; wśród nich Thomas Drake. Za przerwanie milczenia został on oskarżony na podstawie fałszywych zarzutów. Postawiono mu zarzut szpiegostwa, którego

nie popełnił. Innych, jak Bill Binney, wyciągnięto nagich spod prysznicza pod lufą rewolweru o 5.30 rano. Edward Snowden widział to wszystko. Zdał sobie sprawę, że próba ujawnienia spraw tego rodzaju (łamanie konstytucji przez aparat państwowy) kończy się źle. Próba przekazania informacji o gigantycznych kłamstwach, jakimi karmione jest społeczeństwo przez media, skazana była na podobny finał”.

Edward Snowden nie tylko, że nie jest szpiegiem, ale przysłużył się swojej ojczyźnie, wykazując wiernością przysięgi złożonej na konstytucję. Byłoby dobrze, gdyby wszyscy pamiętali i byli konsekwentni zgodnie ze ślubowaniem. Zapewnienie Tulsi Gabbard, że przypadków takich jak Snowdena nie będzie, świadczy raczej o tym, że pilniejsze będzie trzymanie języka za zębami od przestrzegania konstytucji.

Drukowane źródło „The Hill” zamieściło szereg wątpliwości co do Tulsi Gabbard, powtarzając przy okazji wielokrotnie na łamach artykułu, jakoby miała kłopot z oceną Edwarda Snowdena, który „wykradł tajne dokumenty”. Ot i sfabrykowany zarzut, do którego nie chce, lub nie może się odnieść kandydatka mająca zadbać o bezpieczeństwo narodowe.

Opracowanie i tłumaczenie: Jola

Na podstawie: [YouTube.com](https://www.youtube.com)

Źródło: WolneMedia.net